

PRASA NA ZIEMI LUBUSKIEJ W LATACH 1945—1950

Niniejszy tekst oparty jest na mojej pracy pt. *Prasa na Ziemi Lubuskiej w latach 1945—1951 z uwzględnieniem przede wszystkim „Głosu Wielkopolskiego”*, która została opracowana na konkurs ogłoszony przez Zielonogórskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” i nagrodzona pierwszą nagrodą.

Byłem pierwszym dziennikarzem, z grona dziennikarzy przedwojennych, zdecydowanym na osiedlenie się na Ziemi Lubuskiej i dlatego zbierałem wszelkie materiały, by w przyszłości ukazać rolę organizatorską prasy dla spraw osiedleńczych i zagospodarowania ziem zniszczonych działaniami wojennymi. Sądzę, że materiał ten może posłużyć jako pomocniczy dla historyka, którego interesować będą m.in. losy ofiarnych pionierów naszych ziem nadodrzańskich.

Do chwili utworzenia w Poznaniu Polskiej Agencji Prasowej „Polpress” (obecnie PAP) nie było żadnego serwisu prasowego. Wiadomości z działań na frontach wojennych zdobywał red. techniczny Jan Gajewski, chodząc w tym celu codziennie pieszo z Łazarza na Wildę, do znajdującej się tam Komendantury Radzieckiej. Po kilkunastu dniach zainstalowano w Urzędzie Informacji i Propagandy pierwszy aparat radiowy. Odtąd prowadzono stały nasłuch, co w ważniejszych wypadkach umożliwiało wydawanie dodatków nadzwyczajnych.

Początkowa siedziba „Głosu” z ul. Chelmońskiego 22 przeniesiona została na ul. Wyspiańskiego 10 (gmach SD). W tym samym domu później ulokowała się także redakcja „Kuriera Wielkopolskiego”.

Pod koniec kwietnia 1945 r. „Głos” stał się pismem SWO „Czytelnik” powołanej we wrześniu 1944 r. w Lublinie. Z chwilą powołania w Poznaniu delegatury SWO „Czytelnik” dyrektorem jej został wilnianin Miłkołaj Zabiello, który poczynił m.in. starania o nowy lokal.

Redaktorom Janowi Brzeskiemu i Józefowi Szulczyńskiemu dyrektor

Zabięło zaproponował wyszukanie domu na cele wypoczynkowe. Udano się w tym celu do Radojewa, a następnie do Skrzynek, gdzie wyszukano odpowiedni obiekt. Starania o przekazanie domu i parku podjął następnie sam dyr. Zabięło.

Pertraktacje o mianowanie Eugeniusza Żytomirskiego naczelnym redaktorem „Głosu” odbywały się w Warszawie i w Poznaniu, przy czym na tle tej nominacji doszło w redakcji do rozbieżności poglądów.

Eugeniusz Żytomirski pracował w „Głosie” bardzo krótko. Na pewien czas delegowany był do USA. W redakcji „Głosu” tematykę artykułów ustalano w drodze codziennych konsultacji z KW PPR (Marią Kamińską i Wiktorią Hetmańską). W roku 1945 poznańska Delegatura „Czytelnika” zatrudniała 97 pracowników, a w roku 1949 — 425 osób. SWO „Czytelnik”, spółdzielnia masowa, uprawiająca wszelkie formy samokształcenia, pracy z książką, działalność kulturalno-oświatową, stała się bardzo popularna. Pierwszym kierownikiem Działu KO był red. Jan Brzeski, będąc równocześnie zastępcą redaktora naczelnego, następnie Tadeusz Sójka, Witalis Dorożala, przy współpracy red. Władysława Ciesielskiego. Przez dłuższy czas w dziale tym pracowała Felicja Dizmanowa, później przez wiele lat kierowniczką Klubu MPiK. W „Głosie” zaprowadzono dział „Z życia Wielkopolski i Ziemi Odzyskanych”. Utworzono dział terenowy. Na kierownika powołano Kazimierza Tomszę. Pismo docierało w dużej mierze na Pomorze Zachodnie, Ziemię Lubuską i Dolny Śląsk. Pierwszymi doręczycielami byli osadnicy oraz aparat partyjny i administracyjny.

„Głos Wielkopolski”, jak i gazety partyjne, miał swoich stałych, pozaredakcyjnych współpracowników, a z czasem dużą ilość korespondentów robotniczo-chłopskich, nauczycielskich i młodzieżowych. W kwietniu 1947 r. rozszerzono dział terenowy, który poszukując społecznych współpracowników w krótkim czasie zwerbował 260 osób. W dniach 19 i 20 maja 1948 r. redakcja zorganizowała w Poznaniu pierwszy zjazd swoich korespondentów, na który przybyło 47 osób. W grudniu 1950 roku redakcja „Głosu Wielkopolskiego” współpracowała z 500 korespondentami. „Gazeta” zapowiadała zwiększenie w ciągu kilku miesięcy liczby społecznych współpracowników, do 1000. Zmieniał się także, zgodnie z intencjami prasy skład socjalny współpracujących z nią autorów pozaredakcyjnych.

W grudniu 1949 roku „Gazeta Poznańska” utworzyła pierwszy terenowy klub korespondentów robotniczo-chłopskich w Zielonej Górze, a „Głos” powołał taki klub w Gorzowie Wlkp. W Poznaniu na spotkanie korespondentów miejskich wszystkich pism, zorganizowane 10 czerwca 1954 r. w gmachu przy ul. Grunwaldzkiej 19 przybyło blisko 1000 osób. Przewodniczyli Władysław Ciesielski i Tadeusz Pasikowski.

Przy KW PZPR powstało Kolegium do spraw korespondentów i ga-

zetek terenowych i okolicznościowych. Przewodniczyłem temu zespołowi. W skład ścisłego Kolegium wchodziło: Irena Frąckowiak, Wincenty Kraško, Leonard Wąchalcki. W teren wyjeżdżali głównie młodzi dziennikarze, np. red. Anna Danuta Siekierska, która z pomocą moją i Henryka Kozłowskiego „robiła” gazetę w Wolsztynie.

Od pierwszego numeru redakcja „Głosu” skoncentrowała swą uwagę na zagadnieniach integracji ziem Polski zachodniej z resztą kraju. „Głos Wielkopolski” redagował dla przekazania ważnych materiałów wydania specjalne, które ukazywały się w mieście parę godzin po wydarzeniach. W pierwszych miesiącach ukazało się kilka takich nadzwyczajnych dodatków, m. in. z okazji wykluczenia przez aliantów zachodnich oddzielnej kapitulacji Niemców, w związku ze śmiercią prezydenta Roosevelta, w dniu zakończenia drugiej wojny światowej.

„Głos Wielkopolski” koło 30 proc. publikacji poświęcał tematyce gospodarczej. Drugą najważniejszą dla pisma grupę tematyczną stanowiła działalność władz państwowych i samorządowych. Pierwszy numer „Głosu” ukazał się 16 lutego 1945 roku. Pismo nie miało jeszcze wtedy naczelnego redaktora. Naczelnik Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy, Józef Pawłowski, zajmował się stroną organizacyjną pisma, a obowiązki naczelnego redaktora pełnił Czesław Brzóska.

„Głos” podpisywali w pierwszym roku: Józef Pawłowski, następnie kolegium, a od 21.IV. (nr 55) do 15.X.45 r. Jan Brzeski i Eugeniusz Żytomirski. Późniejsze numery ponownie podpisywało kolegium, z tym że wyraźnie wiadomo, że redakcją kierował zawsze bardzo skromny Jan Zagierski z pomocą Jana Brzeskiego. 15 lipca 1945 r. Jan Zagierski ujawnił swój udział w „Głosie” artykułem wstępnym *Idea Jagiellońska urzeczywistniona*.

W roku 1945 była propozycja, by „Głos Wielkopolski” połączyć z „Wolą Ludu” (organ PPR). Do tego nie doszło.

W pierwszych dniach maja podjęła formalnie działalność wojewódzka delegatura Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik”, powołując osobną dyrekcję dla kolportażu. Dyrektor Władysław Krupski, poznaniak, z wykształcenia drogerzysta, z pracą w kolportażu zetknął się na wysiedleniu w Lublinie. Był lubiany przez Jerzego Borejszę. Władysław Krupski należał do bardzo dobrych organizatorów. Życzliwie był do niego usposobiony Zygmunt Piękniewski — przewodniczący WRN w Poznaniu, który walczył przyczynił się do pozyskania dla kolportażu lokali na Wildzie, a także lokali na magazyny papieru. Warto podkreślić, że na łamach „Głosu” już w pierwszym roku pojawiły się artykuły nie tylko etatowych i współpracujących dziennikarzy, ale także ludzi z różnych środowisk, a przede wszystkim naukowców, literatów, działaczy politycznych, gospodarczych i społecznych, m. in. wg

kolejności ukazywania się: Witolda Powella (literat, lekarz stomatolog), Stanisława Kubiaka (ofiarny działacz PZZ, następnie przez wiele lat szef redakcji rozgłośni poznańskiej PR), Wojciecha Bąka (który wrócił do Poznania około 6 maja 1945, a 12 kwietnia odbył się II „Czwartek Literacki” poświęcony zmarłym, w tym także ...Bąkowi), Lubomira Grupińskiego, Józefa Kostrzewskiego, Józefa Jankowiaka, Czesława Pilichowskiego, Feliksa Widy-Wirskiego, Zygmunta Wojciechowskiego, Stanisława Helstyńskiego, Zygmunta Słowińskiego, Hilarego Majkowskiego, Tadeusza Nowakowskiego, Jerzego Borejszy, Zygmunta Cybichowskiego, Stanisława Berkana, Romana Kołonieckiego, Edmunda Osmańczyka, Jarosława Iwaszkiewicza, Waława Kubackiego, Władysława Kowalenki, Jana Wehnerta, Henryka Barwińskiego i wielu innych.

Pisali także dziennikarze, którzy jeszcze nie byli na etatach „Głosu”, jak Franciszek Hryniewicz vel Henryk Barański (PZZ i PUR), Teodor Śmiełowski z Krakowa, Andrzej Stanisławski z „Polpressu”. Główny temat to ziemie zachodnie. Wierszyki satyryczne zamieszczał aktor Stefan Sojecki. 14 kwietnia zamieszczono pozdrowienia od Ludwika Solskiego, a 18 maja ciekawą wypowiedź pierwszego marszałka Sejmu (po I wojnie) Wojciecha Trąmpczyńskiego, który miał wówczas 85 lat. Umieszczano liczne korespondencje z Pomorza Zachodniego, Olsztyna i Wrocławia.

Do czasu ukazania się „Gazety Poznańskiej” „Głos” osiągnął najwyższe nakłady w Poznaniu. Zajmował także pod tym względem jedno z czołowych miejsc wśród wszystkich tytułów prasowych wydawanych przez „Czytelnika”, a ukazujących się do marca 1951 r. Ustępował jedynie „Rolnikowi Polskiemu” (350 tys. egzemplarzy) i „Życiu Warszawy” (167 tys. egz.).

Prasa polska uczestniczyła od pierwszych dni wolności w kształtowaniu nowego życia na Ziemiach Odzyskanych. Podobne zadania przypadły w udziale pierwszemu dziennikowi Poznania, na szlaku osadnictwa wielkopolskiego, głównie na Ziemi Lubuskiej, wrocławskiej i w Szczecinie.

Pomagano przy organizowaniu „Kuriera Szczecińskiego” (Józef Pawłowski, Mieczysław Halski, Czesław Brzóska). W Szczecinie pracowali także Jan Andrzej Kraśny i Zygmunt Jaski-Jabłkowski.

Od chwili nawiązania kontaktów z „Głosem” byłem jego korespondentem (od lutego 1945 r.) z Krotoszyna, a następnie z Kołobrzegu i Koszalina, gdzie po pracy w Krotoszynie byłem Pełnomocnikiem Rządu na Obwód Kołobrzieszko-Karliński. Wysyłałem korespondencję także do „Ilustrowanego Kuriera Polskiego” i „Polski Zachodniej” — organu PZZ.

Już w roku 1945 otrzymałem z redakcji „Głosu” (red. Kazimierz

Tomsza) formalną propozycję przejścia na etat redakcyjny z ewentualną siedzibą na Pomorzu Zachodnim. Na pełen etat do redakcji „Głosu” przeszedłem na skutek serdecznej namowy ze strony przedwojennych kolegów: red. naczelnego Jana Zagierskiego, zastępcy naczelnego red. Jana Brzeskiego i przyjaciela z okresu okupacyjnego w Warszawie red. Tadeusza Henryka Nowaka.

Pelen etat objąłem 1 września 1946 r. i w ciągu września pracowałem także w dziale KO SWO „Czytelnik” (szefem był red. Jan Brzeski) z kolegą Tadeuszem Sójką (wybitny organizator prasowy z „Dziennika Poznańskiego”), a następnie dostałem polecenie organizowania Działu Administracyjno-Propagandowego wewnątrz redakcji „Głosu Wielkopolskiego”. Dział ten podlegał bezpośrednio redaktorowi naczelnemu. Sprawa miała uzasadnienie z uwagi na wiele zagadnień SWO „Czytelnik” (księgarstwo, kolportaż, dział oświatowy itp.). Redakcja musiała we wszystkich sprawach być obecna. Powołana została Rada Nakładowa, której sekretarzewałem.

Redaktor Zagierski wychodził z założenia, że kierownictwo pisma musi samo czuwać nad interesami pisma. Zaczęły się różne sprawy normalizować i należało wyjść z okresu improwizacji.

Do zadań działu należało m. in.:

- a) natychmiastowe przeprowadzanie analizy rynku czytelniczego,
- b) uruchomienie szerokiej prenumeraty łącznie z dostawą gazet do domu,
- c) powołanie dużej sieci płatnych przedstawicieli powiatowych, korespondentów i informatorów oraz rozbudowa działu terenowego i wiejskiego,
- d) powołanie punktów sprzedaży gazet,
- e) utrzymywanie kontaktów z drukarnią,
- f) wysyłanie instrukcji dla korespondentów,
- g) utrzymywanie kontaktów z inspektoratem KO SWO „Czytelnik”.

W czerwcu 1946 r. „Głos Wielkopolski”, który miał zezwolenie na 100 tys. egzemplarzy, ukazywał się w 113 tys. egz., w 1947 roku nakład wynosił 115 tys. egz., w 1948 r. — 144 tys. egz., w 1949 r. — 120,7 tys. „Głos” sprzedawany był w czerwcu 1946 roku w 30 tys. egz. w Poznaniu, a w 38 tys. egz. w województwie poznańskim. Reszta docierała głównie na ziemię Polski zachodniej, w tym: do Wrocławia około 3.000 egz., Szczecina ok. 2.500 egz. i na Ziemię Lubuską ok. 6.000 egz.

„Głos” rozchodził się w większości w prenumeracie pocztowej, przy czym w 1955 r. (w roku szczytowym dla tej formy kolportażu) aż 75 proc. średniego nakładu dziennego dostarczała czytelnikom poczta. Początkowo w Poznaniu i Gorzowie Wlkp. dostarczano czytelnikom prenumeratę przez umyślnych gońców do domów prywatnych i biur.

Nakłady prasy poznańskiej w latach 1947—1950:

Październik 1947 r.

- „Głos” — 103.590 egz.
 „Express Poznański” — 59.965 egz.
 „Kurier Wielkopolski” — 19.000 egz.
 „Polska Ludowa” — 25.000 egz.

Listopad 1947 r.

- „Głos” — 104—115 tys. egz.
 „Express Poznański” — 58—60 tys.
 „Kurier Wielkopolski” — 20 tys. egz.
 „Polska Ludowa” przestała ukazywać się 31 grudnia 1948 r. Ostatni, 147 numer pisma, wyszedł dnia 20.XII.1948 r.

16 grudnia 1948 r. — data ukazania się „Gazety Poznańskiej”, drukowanej w PPZG, ul. Zwierzyniecka 4.

Nr 1 — 110.889 egz., nr 4 — 115 tys.

22 marca 1949 r. — „Głos”, wydanie ABC — 20.760 egz., wydanie ABCD — 14.010 egz. (lubuskie).

31 lipca 1949 r. — „Głos”, wydanie ABC — 6.915 egz., wydanie ABCD — 17.600 egz. (lubuskie).

Luty 1950 r. — „Gazeta Poznańska” nakład 121.287 egz., w tym mutacja „Gazety Lubuskiej” — 25.526 egz.

1 sierpnia 1950 r. — wydanie D „Głosu” — 7.160 egz. (lubuskie). „Głos Zielonogórski” — 2.786 egz.

13 sierpnia 1950 r. — „Głos Zielonogórski” — 3.071 egz. (mutacja).

Październik 1950 r. — „Gazeta Zielonogórska” — 50.575—51.969 egz.

„Głos Wielkopolski” — 1951 r. — 76.165 egz.

1952 r. — 83.810 egz.

1953 r. — 79.208 egz.

1954 r. — 86.100 egz.

1955 r. — 90.560 egz.

Wielkopolska odegrała znaczną rolę w pierwszym okresie zagospodarowywania Ziemi Lubuskiej. Wyjątkowo wcześniej jednak rozpoczął się proces usamodzielniania się omawianych obszarów, zapoczątkowany

już 27 listopada 1946 r. utworzeniem Ekspozytury Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego w Gorzowie Wlkp., która stała się załącznikiem nowych władz województwa zielonogórskiego, powołanych na mocy decyzji Sejmu z czerwca 1950 r.

Powołanie Ekspozytury Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego w Gorzowie spowodowało mutację „Głosu” początkowo ABC, a następnie także ABCD. Ostatnią mutacją „Głosu Wielkopolskiego”, ukazującą się pod własnym tytułem, był „Głos Zielonogórski”, wydawany od 5 lipca 1950 r. do 30 czerwca 1951 r. Nakład „Głosu Zielonogórskiego” wahał się w granicach 3 tys. egzemplarzy. Redagował go oddział poznańskiego zespołu redakcyjnego w Zielonej Górze, mający też stałego przedstawiciela w Gorzowie. Kierownikiem oddziału był Władysław Ciesielski.

Z Gorzowa mieliśmy stosunkowo dużo korespondencji. Mieszkała tam już Natalia Bukowiecka-Kruszonowa, ciekawie pisał mgr Edmund Grudziński (PZZ), był tam mgr Józef Mach (sprawy osadnictwa), aktywny był Ryszard Białas, ale nie było chętnych do zamieszkania i sprowadzenia rodzin. Dziennikarze zawodowi, Józef Szulczyński, Albin Wietrzykowski, Janusz Likowski, którzy pracowali w „Ziemii Gorzowskiej” i „Ziemii Lubuskiej”, wrócili do Poznania, a inni miejscowi kandydaci nie wykazywali zainteresowania dla pełnoetatowej pracy.

Polecono nam dziennikarza-polonistę z Wilna — Witolda Dąbrowskiego. Ale Dąbrowski, który rozkręcił trochę robotę, nie sprowadził się na stałe do Gorzowa. Kandydatem był także nasz wągrowiecki korespondent, Leonard Budzyński, ale też nie mógł się na to zgodzić. Później jednak przyjechał do Gorzowa z całą rodziną i robił bardzo dobrą robotę dziennikarską, pedagogiczną i polityczno-organizacyjną, ale do tego powrócę.

Witold Dąbrowski zrezygnował z kierownictwa w okresie próbnym i przeszedł na kilka miesięcy do lubuskiego wydania „Słowa Polskiego”, również wydawanego przez Delegaturę „Czytelnika” we Wrocławiu. Nie było rady. Zdecydowałem się na przejście całkowite do Gorzowa, tym bardziej że już od dłuższego czasu czułem się tam „jak u siebie w domu”. Redakcję zlokalizowałem dzięki życzliwości Polskiego Związku Zachodniego (magistrzy Edmund Grudziński i Zbigniew Wiśniewski) w ich dużym lokalu.

Czytelnikom na Ziemi Lubuskiej podano do wiadomości, że Oddział Redakcji i Administracji „Głosu Wielkopolskiego” dla Ziemi Lubuskiej mieści się w Gorzowie przy ul. Łokietka 24, tel. 318 i że od dnia 1 sierpnia 1947 r. kierownictwo oddziału objął red. Władysław Ciesielski, który przyjmuje codziennie od godziny 10 do 12. W oddziale można załatwiać wszelkie sprawy dotyczące prenumeraty, ogłoszeń, kolportażu oraz składać notatki i artykuły redakcyjne. Nawiązałem natychmiast

dalsze uzupełniające i potrzebne kontakty. A więc nadal kolportaż prowadzony był przez firmę „Fotoglob” przy ul. Chrobrego 32, którą prowadziła nauczycielka Alicja Ulatowska. Z czasem przy ul. Pocztowej (Marchlewskiego 56/57) powstała samodzielna hurtownia gazet i czasopism „Czytelnika” oraz nieduża księgarnia. Prowadził ją Henryk Kasztelan.

W Gorzowie nastąpiła zmiana na stanowisku prezydenta miasta. Józef Wysocki (znajomy mój z okresu międzywojennego) przeszedł na inne stanowisko początkowo do województwa olsztyńskiego, a następnie na stanowisko prezydenta Piły, gdzie do dnia dzisiejszego mieszka. Prezydentem Gorzowa został członek PPR ze Skwierzyny, Zygfryd Kujawski, którego żona Zofia była córką poznańskiego dziennikarza.

Wysiłki prezydenta Zygfryda Kujawskiego doprowadziły do przyznania nam wspaniałego lokalu przy ul. Łokietka 28 (7 pomieszczeń). Trwało to około roku. Obok wymienionych już osób do współpracowników, przyjaciół i korespondentów „Głosu” należeli w Gorzowie: Ludwik Kacperski, Janina Jaczewska, Wiktor Wiśniewski, Czesław Cyplik, Zbigniew Wiśniewski, Aleksandra Zawiejska, Jarosław Nowicki, Władysław Nowicki, Tadeusz Szepelak, Janina Szumanowa, Stanisław Kopydłowski i wielu innych. Do działaczy „Czytelnika” w Gorzowie zaliczam następujące osoby: Józefa Rezlera, Janinę Jaczewską, Mieczysława Zielińskiego, Lecha Stypczyńskiego, a w Zielonej Górze Alfonsa Bogaczyka, Franciszka Borowczaka i Aleksandra Dawida. Sprawy miejskie prowadziła Irena Podolak-Ciesielska, a sport i sprawy osadnictwa Ryszard Białas.

Redakcję gorzowską odwiedzała często Felicja Korsakowa. Pierwszą sekretarką redakcji była Elżbieta Kozłowska, a pomagała także Aleksandra Zawiejska, która była kierownikiem biura Prezydium MRN w Gorzowie, a ostatnią Danuta Szalbierz. Administrację (kolportaż i ogłoszenia) prowadziła w Gorzowie Janina Mroczyńska, była prokurentka w firmie Fiedlera w Poznaniu.

Na terenie Ziemi Lubuskiej wyróżnili się przedstawiciele: Olgierd May (Swiebodzin), Stanisław Weychta (Sulechów), Antoni Marcolla (Gubin), Eliasz Gangel (Nowa Sól), Edward Appel i Antoni Deszczyński z Żar. W zielonogórskim oddziale „Głosu” przedstawicielami byli: Franciszek Borowczak, Aleksander Dawid, Bolesław Sobków, Henryk Greb, Mieczysław Turski, Witold Miadziałko (aplikant). Korespondentem sportowym był m. in. zmarły 13 lutego 1965 r. Aleksander Polus, pięściarski mistrz Europy w 1937 roku, wielokrotny mistrz i reprezentant Polski. W Zielonej Górze był trenerem.

Do Zielonej Góry delegowani byli z redakcji macierzystej na krótki okres redaktorzy Tadeusz Pasikowski i Henryk Tycner (obecnie pra-

cujący w Berlinie), który początkowo dawał gwarancję dłuższego pobytu w Zielonej Górze. W okresie od 1.II.1950 r. do 22.III.1951 r. etat redaktora otrzymał Bolesław Sobków, długoletni współpracownik, który następnie przeszedł do RSW „Prasa”. B. Sobków był kierownikiem działu miejskiego w Zielonej Górze, a Witold Miadziółko prowadził głównie sprawy młodzieżowe i kontakty z korespondentami i współpracownikami. Kierownikiem administracji była Danuta Tomaszewska, później prowadząca sekretariat naczelnego redaktora „Gazety Lubuskiej” i administrację SDP. Do wyróżniających się korespondentów należał późniejszy aktor Eugeniusz Szatkowski, a wybitny aktor Stanisław Cynarski był chętnym dekoratorem naszych propagandowych wystaw w witrynach „Głosu”.

W maju 1947 roku została powołana księgarnia w Zielonej Górze z kierownikiem Józefem Ropelskim i praktykantką Leokadią Lachowicz (pl. Lenina 7), która została przeniesiona pod kierownictwem Alfonsa Bogaczyka na ul. Mariacką 3.

Przed wydaniem pierwszego numeru „Głosu Zielonogórskiego” zrobiliśmy dużą akcję na rzecz nowego województwa. Pisał o tym Tadeusz Pasikowski jak następuje:

„Wszereż i wzduż nowego województwa (1) — Z głośnikami i gazetą przez sto miejscowości”. Rozkaz był wyraźny: „Przejedziecie wszereż i wzduż nowo utworzone województwo zielonogórskie, odwiedziecie mieszkańców miast i wsi, nawiąziecie z nimi serdeczny kontakt, przyjrzycie się ich osiągnięciom i potrzebom, a przy okazji zawieziecie im gazetę”.

Ekipa nasza otrzymała do dyspozycji obszerny samochód reklamowy, wyposażony w patefon z adapterem, w mikrofon i głośnik, w odpowiednią ilość ulotek i dzienników, no i oczywiście w zapas opon oraz materiałów pędnych.

Ruszyliśmy w piątkę: kierownik lubuskiego Oddziału „Głosu: — red. Władysław Ciesielski, młody publicysta Zygmunt Klima (to jest Jerzy Ofierski), popularny felietonista Tadeusz Henryk Nowak, doświadczony kierowca samochodowy Hieronim Nowak i niżej podpisany. Wyprawa zapowiadała się wspaniale.

Plan wypracowany był do najdrobniejszych szczegółów, samochód, my zapięci byliśmy na przysłowiowy ostatni guzik, a ponieważ zegnano nas najszczerzszymi życzeniami — zdawało się, że obejdzie się bez praktycznych niespodzianek.

Tadeusz Pasikowski”

Wzorem organizacji była dostawa aktualnych numerów „Głosu Wielkopolskiego” zsynchronizowana z naszym szlakiem. Dotarłszy do celu ekipa zastawała zawsze i punktualnie przesyłki działu wydawniczego z odpowiednimi materiałami. Była to metoda niezawodna, usprawnia-

jąca akcję propagandową i przysparzająca naszej mutacji licznych nowych czytelników. Widzieliśmy w tym dobrą gospodarską rękę świetnego organizatora, jakim był dyr. Mikołaj Zabięło.

Eskapada ta (odwiedziliśmy około 700 miejscowości nowego woj. zielonogórskiego) dała owocny plon w postaci licznych reportaży, artykułów, notatek i interwencji.

Kierownictwo redakcji lubuskiej „Głosu” z oddziałami w Gorzowie i Zielonej Górze pełniłem do 1 kwietnia 1951 r., po czym mutacją „Głosu Zielonogórskiego” kierowałem już jako zastępca kierownika, a następnie jako kierownik Działu Terenowego w redakcji macierzystej w Poznaniu. Stałymi współpracownikami w Gorzowie byli Irena Podolak-Ciesielska i Ryszard Białas (nie żyje). W Zielonej Górze etatowym kierownikiem pozostał do czerwca 1951 r. Bolesław Sobków, który także już nie żyje. Pomagał mu Mieczysław Turcki.

Nierozzerwalnie z działalnością redakcyjną trwała praca społeczna z kołami członków „Czytelnika”. Rozdzielaliśmy ruchome biblioteczki, zakładaliśmy koła „Czytelnika”, zespoły czytelnicze. W Gorzowie mieliśmy orkiestrę odeonową, organizowaliśmy spotkania i wieczory autorskie, przedstawienia teatralne i koncerty.

Likwidacja „Głosu Zielonogórskiego” nastąpiła w 1951 r. na życzenie byłego I sekretarza KW PZPR Feliksa Lorka.

B. Sobków przeszedł na stanowisko pierwszego kierownika Klubu MPiK w Zielonej Górze, który powstał z inicjatywy „Głosu”.

Uchwałą Rady Ministrów z dnia 20 listopada 1948 r. połączono RSW „Prasa”, Spółdzielnię Wydawniczą „Książka” i Spółdzielnię Wydawniczą „Wiedza”, tworząc dwie spółdzielnie: prasową pod nazwą Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa” i książkową — „Książka i Wiedza”. W Zielonej Górze dyrektorem nowo powstałej delegatury RSW „Prasa” została Janina Lorkowa.

Likwidacja „Głosu Zielonogórskiego” nie powodowała zaniku mutacji „Głosu Wielkopolskiego” z materiałami o ziemiach zachodnich, co zresztą z czasem także nastąpiło w formie mutacji. Natomiast do dnia dzisiejszego „Głos” stale umieszcza wiadomości ze środkowego Nadodrza.

W Gorzowie uznanie dla prasy „czytelnikowskiej” wyrażono uchwałą posiedzenia Prezydium Powiatowej Rady Narodowej. Zapadła jednomyślna uchwała uznająca wybitną działalność publicystyczno-dziennikarską redaktorów tych pism dla powiatu gorzowskiego i całej Ziemi Lubuskiej (dotyczyła „Głosu” i „Słowa”). Podobną uchwałę podjęto na sesji MRN w Gorzowie.

„Głos Wielkopolski” z dużą pomocą aktywu zgromadzonego w kołach SWO „Czytelnik” prowadził wiele akcji kulturalno-oświatowych i gospo-

darczych. Dużej pomocy udzielali także dziennikarze specjaliści, którzy dojeżdżali do nas: Jan Brzeski, Kazimierz Jaźwiecki, Tadeusz Pasikowski, Mieczysław Tomaszewski.

Podaję wykaz gazet i czasopism, które docierały na Ziemię Lubuską i tych, które się na tej ziemi ukazywały w latach 1945—1950.

„Na granicy” — gazeta redagowana i wydawana w Jednostce Wojskowej, a drukowana w Zemszu (dawna nazwa Lubska)

„Głos Krosna n. Odrą” — jednodniówka

„Ziemia Gorzowska” — Gorzów

„Ziemia Lubuska” — Gorzów

„Wolność” — wydawana przez Armię Radziecką ostatnio w Legnicy

„Ilustrowany Kurier Polski” — Bydgoszcz — Poznań

„Wola Ludu”, a następnie „Gazeta” (organ PPR-PZPR)

„Walka Ludu”, a następnie „Express Poznański” (organ początkowo PPS)

„Polska Zachodnia” — tygodnik PZZ wydawany w Poznaniu

„Kurier Codzienny” — organ SD wydawany w Warszawie

„Deutsche Zeitung” — wydawany na Ziemi Lubuskiej przez Armię Radziecką

„Idziemy na Zachód” — biuletyn akcji przesiedleńczej, pierwszy numer ukazał się w sierpniu 1945 r.

wielkopolska „Walka Młodych” — Poznań

„Polska Ludowa”

„Kurier Wielkopolski” — od 1.VII.1946 r. organ SD i naturalnie pisma centralne początkowo „Głos Ludu”, „Robotnik”, a następnie „Trybuna Ludu” oraz czasopisma z całego kraju.

W Krośnie Odrzańskim odbyła się głośna konferencja prasowa (m.in. był na niej red. Józef Szulczyński), którą zwołał komendant WOP-u Józef Broda. Brodę znałem z okresu wyzwania Warszawy.

„Ziemia Gorzowska” — Tygodnik Informacyjno-Społeczny — powstał w Gorzowie Wlkp. na przełomie czerwca-lipca 1945 r. z inicjatywy grona pracowników, początkowo referatu informacji i propagandy przy ówczesnym Urzędzie Pełnomocnika Rządu RP na powiat gorzowski, a później Oddziału Informacji i Propagandy na obwód Gorzów, oraz osób zainteresowanych działalnością dziennikarską.

Inicjatorami byli: red. Jan Likowski — późniejszy zastępca redaktora naczelnego „Głosu Wielkopolskiego” (obecnie na Węgrzech), Krzysztof Kazimierski — obecnie pracownik Instytutu Morskiego w Gdyni, zajmujący się problemami rybołówstwa morskiego od strony ekonomicznej, Tadeusz Średniawski przedwojenny dziennikarz krakowski, który do Gorzowa przyjechał z Oświęcimia wspólnie z posłem Kazimierzem Czyszewskim i w Gorzowie założył biuro usług dla repatriantów pod firmą „Eskulap”. „Eskulap” załatwiał wszelkiego rodzaju tłumaczenia i kore-

spondencję osób zainteresowanych a osiedlających się w Gorzowie. Tadeusz Średniawski działacz Stronnictwa Demokratycznego, zmarł 17 listopada 1981 r.

Pomysł wydawania „Ziemi Gorzowskiej” akceptował pełnomocnik obwodowy Rządu RP na pow. gorzowski, późniejszy wicewojewoda Florian Kroenke, a pismo częściowo podpisywał kierownik Oddziału Informacji i Propagandy, działacz związkowy Tadeusz Drzazga, który na to stanowisko został delegowany przez Urząd Informacji i Propagandy dla Pomorza Zachodniego (umarł 4 czerwca 1982 r.). Kilka numerów podpisywało kolegium redakcyjne. Redakcja mieściła się przy ul. Lipowej nr 31, a pismo w bardzo trudnych warunkach tłoczono w drukarni państwowej w Gorzowie.

Pomocnym w wydawaniu „Ziemi Gorzowskiej” był także mgr Edward Pilarski, absolwent Wyższej Szkoły Handlowej w Poznaniu. Edward, Pilarski, gnieźnianin, związany z wągrowiecką grupą osiedlającą Gorzów Wlkp. był referendarzem w dawnym Starostwie Gorzowskim, a następnie przewodniczącym Powiatowej Rady Narodowej, nauczycielem w Liceum Handlowym i dyrektorem Ekspozytury Poznańskiej Izby Przemysłowo-Handlowej. Położył duże zasługi przy gospodarczej inwentaryzacji nie tylko Gorzowa i powiatu gorzowskiego, ale całych obszarów Ziemi Lubuskiej należących początkowo do byłego województwa poznańskiego. Duży był udział Edwarda Pilarskiego w szeroko rozwiniętej akcji współzawodnictwa międzypowiatowego i międzygminnego na Ziemi Lubuskiej w pierwszych latach po wyzwoleniu. Również bardzo pomocna była Janina Jaczewska — referentka kultury starostwa.

Jan Likowski przyjechał do Gorzowa 2 kwietnia 1945 r. i działał do października 1945 r. Wrócił do Poznania (studia ekonomiczne). W oddziale Urzędu Informacji i Propagandy był zastępcą kierownika.

Ze względu na trudności z dostawą papieru wydawcy zmuszeni byli wydawać pismo w zmniejszonym formacie. Nr 5 i 6 ukazał się na dwóch stronach. W nr 7 z dnia 19 sierpnia 1945 r. „Ziemia Gorzowska” dała następujący komunikat:

„Od Redakcji: Dzięki usprawnieniu komunikacji prasa centralna dociera do nas w bardzo szybkim tempie, wobec czego rezygnujemy z notowania przejawów życia politycznego i gospodarczego całej Polski, jak również ostatnich wydarzeń światowych. Prasa centralna przynosi to w równie szybkim tempie. My będziemy poruszać li tylko sprawy gorzowskie. „Ziemia Gorzowska” jest poświęcona zagadnieniom życia Gorzowa i powiatu i tego będziemy się ściśle trzymać, za wyjątkiem artykułów wstępnych. „Ziemia Gorzowska” wychodzić będzie nadal jako tygodnik o zwiększonym nakładzie i objętości. Redakcja „Ziemi Gorzowskiej”.

„Ziemia Gorzowska” (a także „Lubuska”) mogą być dumne z kilku

pozycji. Do tychże zaliczam m.in. pracę prof. dr Zygmunta Wojciechowskiego „O podstawy cywilizacyjne Polski Zachodniej”, drukowaną w nr 3 (z dnia 22 lipca 1945 r.), 5 i 7 „Ziemi”.

„Ziemia Gorzowska” miała średnio 2 tys. egzemplarzy nakładu. Od października ukazuje się „Ziemia Lubuska” o średnim nakładzie 5 tys. egzemplarzy.

Podaję kilka ciekawych informacji z „Ziemi Gorzowskiej”, pisma pionierskiego i dziś poszukiwanego.

„Ziemia Gorzowska” z 29 września 1945 r. (nr 13) pisała m.in.:

„Muzeum Ziemi Lubuskiej... Na ścianach barwne plamy obrazów. Wojciech Kossak, Fałat, Leon Wyczółkowski... Z nowszych artystów — Taranczewski, którego „martwe natury” gamą swych barw przekształcają świat rzeczywisty w krainę ułud czy marzenia, jak odbicie w tężowej bańce mydlanej, bogata gama zieleni i ciekawa gra światła w krajobrazach zakopiańskich Ziemowita Szumana. W bocznej salce prace piórkowe Włodzimierza Korsaka, znanego literata i podróżnika; najlepsze — obrazy w zadymce śnieżnej i w jasny dzień zimowy — znać, że te motywy z ojczystej, leśnej Wileńszczyzny wrosły głęboko w pamięć autora „Na tropach przyrody” i „Leśnego ogniska”.

Kilka gablot z wykopaliskami prasłowiańskimi z prastarej Ziemi Lubuskiej. M.in. paciorki z czasów piastowskich, miecz z XI wieku. Zbiór wzbogaci się z czasem — wiele jeszcze znajdziemy w naszym Santoku. Prowadzone są prace wykopaliskowe w Drezdenku, a cały obszar pełen jest prochów, które nagromadziła ziemia z naszej przeszłości.

Wiele trudu kosztowało stworzenie tej placówki. Samo tylko zdobycie takiego takiego budynku — pierwszy już uporządkowany przy ul. Senatorskiej 8 spłonął parę tygodni temu. Ale mniejsza o wysiłek. Mieszkańcy Gorzowa i okolicy mogą obejrzeć zbiór dzieł sztuki polskiej, jakim rozporządza w tej chwili niewiele miast polskich. Gdy dzieła te wrócą do Muzeum Wielkopolskiego, Zarząd Muzeum będzie się starał o wystawy ruchome malarzy współczesnych i o stałe powiększanie zbioru archeologicznego, przy stałej współpracy archeologa Józefa Kostrzewskiego”.

*

„Pod pretekstem przedstawienia inauguracyjnego na uroczystości dożytkowe doprowadzono do stanu używalności gmach teatru. W organizowanym pośpiesznie przedstawieniu sztuki Aleksandra Fredry „Ciotunia” zarysowały się możliwości sceniczne amatorów, których wykorzysta niewątpliwie dyrekcja Teatru Miejskiego — jak słyszymy, Zarząd Miejski powierzył ją Henrykowi Barwińskiemu. Nim to nastąpi, Zarząd Teatru organizować będzie wieczory gościnne artystów, jak w ubiegłym tygo-

dniu: Chór Dana, Kołpikówny i Paplińskiego. Założone ma być Studio, które pozwoli amatorom przejść w szranki wyszkolonych aktorów zawodowych”.

*

„W ramach uroczystości dożynkowych Polski Związek Zachodni wręczył 1.800 książek dla cierpiących na głód słowa polskiego powiatów Ziemi Lubuskiej, w czym 258 tomików przypadło w udziale powiatowi gorzowskiemu.

Książki zbioru zaopatrzone są w piękny exlibris pamiątkowy PZZ. Zniwiarka, patrząca w karty rozłożonej przed nią książki, jest pięknym symbolem naszych pierwszych dożynek Ziemi Lubuskiej, które przyniosły wcale okazały plon kulturalny w postaci trzech młodych placówek na terenie miasta — muzeum, teatr i bibliotekę.

Postawiliśmy przecinek po pierwszym etapie naszego nowego życia na Kresach Zachodnich. Musimy prowadzić dalej swą pracę, by z „chaosu twórczego” wyłoniło się nareszcie oblicze naszej nowej Rzeczypospolitej. Gorzów, wrzesień 1945 r. J. J.”

„Ziemia Gorzowska” (29 września 1945 r. nr 13) podała komunikat Powiatowego Urzędu Ziemskiego, zawierający wykaz gospodarstw rolnych, które zostały rozdane osadnikom w pow. gorzowskim.

„Ziemia Gorzowska” została zastąpiona przez „Ziemie Lubuską” z chwilą przejścia tego tygodnika przez Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy w Poznaniu. Początkowo nadal drukowano pismo w Gorzowie.

Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy zaproponował objęcie funkcji naczelnego redaktora „Ziemi Lubuskiej” red. Józefowi Szulczyńskiemu. Redakcję tego dziennika objął on 1 września 1945 r. i pracował w nim do czerwca 1946 r., to jest do czasu, gdy redakcję pisma przeniesiono do Poznania.

Józef Szulczyński w zawodzie dziennikarskim pracował już przed wojną od roku 1936 w „Prasie Kupiecko-Przemysłowej” w Poznaniu. Jako przedstawiciel prasy Ziem Odzyskanych brał udział w I Kongresie Dziennikarzy Polskich (wraz z redaktorami Henrykiem Śmigielskim i Tadeuszem Kraszewskim z Poznania) zwołanym w grudniu 1945 r. w Szczecinie. W roku 1947 wrócił do Poznania, gdyż „Ziemie Lubuską” miał zastąpić „Głos Wielkopolski”. J. Szulczyński pracował kolejno w „Kurierze Wielkopolskim” w Poznaniu i to od chwili ukazania się pierwszego numeru tego pisma w lipcu 1947 r., następnie w redakcji „Dziennika Ludowego” w Poznaniu (jako kierownik mutacji na Wielkopolskę i Ziemię Lubuską) oraz w redakcji „Expressu Poznańskiego” również kierując

materiałami z Ziemi Lubuskiej, a następnie woj. zielonogórskiego. Umarł w Poznaniu 13 września 1971 r.

Numer 1 „Ziemi Lubuskiej” ukazał się 6 października 1945 r., a pismo przestało wychodzić w końcu 1946 roku. „Ziemia Lubuska” miała oddziały w Skwierzynie, Międzyrzeczu, Myśliborzu, Zielonej Górze, Krośnie Odrz., Strzelcach Krajeńskich, Słubicach, Świebodzinie i Sulęcinie. Oddziały te pracowały w oparciu o Powiatowe Oddziały Informacji i Propagandy.

Sekretarzem redakcji „Ziemi Lubuskiej” został red. Albin Wietrzykowski, który pracę dziennikarską rozpoczął w roku 1930 w Śremie. Od 15 maja 1934 r. był redaktorem „Gazety Nadnoteckiej” w Żninie, od 1936 roku redaktorem w „Dzienniku Poznańskim” i redaktorem odpowiedzialnym „Głosu Powstańca Wielkopolskiego”, od 5 marca 1945 r. w „Głosie Wielkopolskim”, od 1 września 1945 r. współorganizatorem „Ziemi Lubuskiej”, od 1 lipca 1946 r. do 30 kwietnia 1949 r. redaktorem naczelnym „Kurieria Wielkopolskiego”, od kwietnia 1949 do 30 kwietnia 1959 roku dyrektorem wydawniczym „Kurieria Wielkopolskiego”.

Redaktorzy Szulczyński i Wietrzykowski byli delegowani przez Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy w Poznaniu i nie nosili się z zamiarem osiedlenia.

Również drugie pismo wrocławskie „Słowo Polskie” poczęło wydawać mutację pt. „Lubuskie Słowo Polskie”. Jak już wspominałem, z „Głosu” do „Słowa” w Gorzowie na bardzo krótko przeszedł Witold Dąbrowski, a następnie Józef Muszkat-Jotem i Leonard Budzyński.

Redaktor Budzyński przez pewien czas redagował również tygodniowy biuletyn wydawany przez redakcję organu PPR w Poznaniu, „Wola Ludu”.

W Zielonej Górze natomiast „Słowo” prowadzili Henryk Greb i Bolesław Sobków. Działalność „Słowa” z osobną mutacją lubuską była krótka, ale bardzo operatywnie prowadzona, głównie za czasów Józefa Muszkata, który następnie po krótkim pobycie w Jeleniej Górze, gdzie również prowadził oddział „Słowa”, przeniósł się do warszawskiego „Expressu Wieczornego”.

„Słowo Polskie” miało oddziały na Ziemi Lubuskiej w Gorzowie: redakcja i administracja mieściły się przy ul. Krzywoustego 11, tel. 291, a następnie Chrobrego 3, a w Zielonej Górze Henryk Greb miał redakcję przy ul. Jeleniej 17, tel. 232 i administracja przy ul. 3 Maja 95 (sklep Związku byłych Więźniów Politycznych). Oddziały przyjmowały prenumeratę i ogłoszenia.

„Słowo Polskie” miało także liczne grono współpracowników, głównie gdy redaktorem naczelnym był Teofil Wittek. Do „Słowa” pisali

m. in. dr Maria Letki, Witold Karpyza, Ludwik Kacperski i Janina Kęszczycka-Szumanowa, która współpracowała tak jak Kacperski również z „Głosem”. „Słowo” bardzo poważnie korzystało z serwisu ZAP (Zachodniej Agencji Prasowej), która miała centralę w Poznaniu. Przez dłuższy czas reprezentowałem ZAP na Ziemi Lubuskiej.

*

Zamiar wydawania „Woli Ludu” — organu KW PPR w Poznaniu — zrodził się w marcu 1945 r. na jednym z zebrań Komitetu Miejskiego. Inicjatorem był znany działacz komunistyczny i spółdzielczy Tadeusz Becela — późniejszy redaktor naczelny „Woli Ludu”, a obecnie literat.

Pierwszy numer pisma ukazał się z datą 1 kwietnia 1945 r. Wyszedł jako organ oficjalny KW PPR. Komitet był wydawcą „Woli Ludu” przez cały czas jej ukazywania się. „Woli” patronowała II sekretarz KW PPR Maria Kamińska, a od 1 kwietnia 1947 r. także redaktor naczelny pisma. Maria Kamińska w początkowej fazie pomagała również redakcji „Głosu Wielkopolskiego”. W „Woli Ludu” sprawami Ziemi Lubuskiej interesował się red. Franciszek Starosławski. Twórcami „Woli Ludu” byli również: Janusz Sroka, Janusz Gliniarz, Franciszek Starosławski.

W roku 1946 działał przy Komitecie Wojewódzkim PPR instruktor kolportażu, a następnie utworzono przy KW PPR Wydział Kolportażowy i powołano instruktorów przy KP. 7 września 1947 r. „Wola” przestała się ukazywać. Zaczęła wychodzić „Gazeta Zachodnia” w wyniku połączenia „Woli Ludu” z „Trybuną Pomorską”. Równocześnie rozpoczęła w Poznaniu działalność delegatura Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa” kierująca mutacjami dziennika. „Gazeta Zachodnia” w roku 1947 miała początkowo nakład 40 tys. egzemplarzy, a w roku 1948 już 53 tys. egz. Miejsce „Woli Ludu”, organu PPR w Poznaniu, zajęła wydawana dla bydgoskiego i poznańskiego KW PPR o dużym formacie „Gazeta Zachodnia” i już w roku 1947 „Gazeta” zmontowała oddziały w Gorzowie i Zielonej Górze jako organy PPR. Placówki te stały się załącznikiem dla później wydawanej „Gazety Poznańskiej” (z mutacjami dla Ziemi Lubuskiej). Na gruncie tych oddziałów powstała później samodzielna redakcja obecnej „Gazety Lubuskiej”.

W mutacyjnej „Gazecie Gorzowskiej” pracował m. in. Andrzej Sięński z Bydgoszczy, Jan Andrzej Kraśny (obecnie w Szczecinie), przez czas dłuższy kierownikiem oddziału był red. Leonard Budzyński, który przeszedł tam po likwidacji mutacji „Słowa Polskiego”, a najwierniejszym kierownikiem był (około 10 lat) red. Jerzy Doczyński, który miał

do pomocy m. in. Edmunda Malendowskiego. W mutacji „Gazety Zielonogórskiej” na stanowiskach kierowników oddziałów spotykaliśmy: red. Tadeusza Świtale, red. Herberta Lipińskiego, a pod koniec red. Michała Horowicza. W redakcji tej pracował m. in. również długoletni przedstawiciel Zachodniej Agencji Prasowej w Zielonej Górze red. Edward Tomczak (również pracownik rozgłośni zielonogórskiej PR), red. Henryk Piotrowski, obecnie naczelny redaktor Centralnego Biuletynu CK SD w Warszawie. Naturalnie mutacje miały dużą ilość korespondentów z szeregów robotniczych i młodzieżowych.

Podczas Kongresu Zjednoczeniowego 16 grudnia 1948 roku ukazały się w kraju nakładem RSW „Prasa” pierwsze numery dzienników PZPR. Do 1956 roku terenowe oddziały RSW „Prasa” były delegaturami Zarządu Głównego. W późniejszym okresie przekształciły się one w przedsiębiorstwa prasowo-wydawnicze.

Do 31 sierpnia 1951 r. „Gazeta Zielonogórska” drukowana była jako jedna z mutacji „Gazety Poznańskiej”. W tym roku „Gazeta Poznańska” straciła swą największą mutację — „Gazetę Zielonogórską”. „Gazeta” rozprowadzana była drogą prenumeraty pocztowej, zakładowej oraz sprzedaży komisowej. Pracownicy lubuscy byli zatrudnieni przez RSW „Prasa” w Poznaniu. Należeli do organizacji związkowej i SDP w Poznaniu.

Obok „Woli Ludu” istniał w Poznaniu ukazujący się od 9 września 1945 r. organ PPS — „Walka Ludu”, którym zajmował się głównie Jan Konrad Janasek.

Kolegium redakcyjne tego pisma tworzyli: poseł Jan Konrad Janasek (redaktor naczelny) z zawodu urzędnik pocztowy, wiceprezydent miasta Poznania Antoni Drabowicz — drukarz, dziennikarz Leszek Gustowski, przedwojenny wydawca wydawnictw handlowych, Bolesław Kuryłowicz, profesor Uniwersytetu Poznańskiego, Edward Szondelmajer — działacz związkowy, sekretarz Wydziału Komunikacyjnego WK PPS w Poznaniu oraz Antoni Zachuta — prawnik, wieloletni działacz Polskiego Związku Zachodniego. Rzeczywistym dziennikarzem w tym zespole był Józef Marcin Szczublewski, sekretarz redakcji, obecny dyrektor Muzeum Teatralnego w Warszawie. „Walka Ludu” została dziennikiem 1 maja 1946 r. W październiku 1946 r. dziennik przejęła SW „Wiedza”. Do tego zespołu doszli w późniejszym okresie m. in. Leon Kulczak i Paweł Doberschütz.

Pismo to wydawano przy pokonywaniu ogromnych trudności finansowych. Nakład „Walki Ludu” wynosił 15 tys. egzemplarzy. Nazwa pisma „Walka Ludu” miała w Poznaniu swoje tradycje. Przez kilka lat pismo takie wydawane było przez PPS i związki klasowe, przy dużej

pomocy drukarzy i młodzieży studenckiej i robotniczej, pod redakcją działacza PPS Kazimierza Rusinka vel Rusina, późniejszego lidera związków klasowych w Chodzieży, a następnie w Gdyni, gdzie m. in. w roku 1939 powołał „Czerwonych Kosynierów”. Po II wojnie światowej Kazimierz Rusinek zajmował w Polsce wiele odpowiedzialnych stanowisk.

W październiku 1946 r. „Wiedza” stała się wydawcą „Walki Ludu”, ale delegatura tej spółdzielni w Poznaniu rozpoczęła działalność dopiero w grudniu tego roku. Później oddziały „Wiedzy” powstały także w Gorzowie i w Zielonej Górze. Tu oddział prowadziła Teodozja Skiba-Turska.

W dniu 11 grudnia 1946 r. Wojewódzki Komitet Wykonawczy PPS zaakceptował wydawanie „Expressu Poznańskiego”. Nie był on jednak oficjalnym organem PPS. Dyrektorem delegatury i redaktorem naczelnym „Expressu Poznańskiego” został Władysław Leny-Kisielewski, a kierownictwo administracyjne objął Antoni Jankowski, znany organizator kolportażu i działacz kolporterski już przed wybuchem II wojny światowej, a po niej organizator i kierownik spółdzielni poznańskich kolporterów gazet i czasopism.

19 grudnia 1946 r. ukazała się ta popołudniówka, która miała początkowo 85-tysięczny nakład. Redagowana była przez Władysława Leny-Kisielewskiego, dziennikarza ze stażem od 1932 roku, przy współpracy głównie Leona Kulczaka i Józefa Szczublewskiego. „Wiedza” miała przedstawicielstwa w Gorzowie i Zielonej Górze. W Zielonej Górze pomagał Mieczysław Turski, który pracował w aparacie PPS, m. in. w Poznaniu. Turski poważnie „rozkręcił” „Express”.

„Express Poznański” szybko stracił samodzielność. Stał się mutacją „Expressu Wieczornego” z redakcją w Poznaniu i korespondentami głównie w dużych miastach. W warszawskiej redakcji mutacją dla Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej kierował m. in. Henryk Tycner, a materiał z Ziemi Lubuskiej w poznańskiej redakcji przygotowywał znany nam już dziennikarz Józef Szulczyński. Do „Expressu” mutowanego w Warszawie materiały z Ziemi Lubuskiej dostarczali Irena Ciesielska, Edward Appel i Mieczysław Turski, który był najbardziej wytrwałym współpracownikiem „Expressu”. 1 lipca 1955 r. „Express Poznański” ponownie się usamodzielniał. Redaktorem naczelnym najdłużej był Leonard Wąchalski.

Spółdzielnię „Kurier” w Poznaniu założyli w początkach maja 1946 roku działacze Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego. Głównym celem było wydawanie „Kuriera Wielkopolskiego”, który istniał od 2 lipca 1946 r. do 30 października 1950 r. Redaktorami na-

czelnymi byli kolejno: Albin Wietrzykowski, Oktawian Misiurewicz, Bogdan Danielewski, Jan Cieślak, a od 28.VII.1949 r. kierownikiem redakcji był Bolesław Nencki.

„Kurier Wielkopolski” był redakcją opierającą swą działalność na doświadczonych dziennikarzach. Kierownictwo tego pisma sprawowali w lipcu 1946 r., a więc w czasach, gdy rozpoczęto działalność wydawniczą: Albin Wietrzykowski — redaktor naczelny, Oktawian Misiurewicz — zastępca redaktora naczelnego, Tadeusz Powidzki — sekretarz redakcji. W piśmie tym pracował także Czesław Kędziński. Zaczynali tam Henryk Heller, Henryk Tycner, Henryk Babendich, Józef Kasztelan i inni.

„Kurier” (szatą graficzną naśladował endecki „Kurier Poznański”) drukowany był w Poznaniu i w Kościanie, a od 1.III.1949 roku w „Prasie Demokratycznej” w Warszawie, zaś od 1.IV. w drukarni Sp. „Wiedza” w Poznaniu. Od 1 kwietnia 1949 był częściową mutacją „Kuriera Codziennego”, a następnie (1.XI.50 r.—31.XII.52) na miejsce „Kuriera” CK SD kierował do Poznania mutację „Kuriera Codziennego” redagowaną w Poznaniu przez Bolesława Nenckiego i Karola Rzemienieckiego z Gorzowa. Po likwidacji „Kuriera Codziennego” Nencki przeniósł się do Warszawy (PAP), a Karol Rzemieniecki, którego Władysław Ciesielski znał doskonale z Gorzowa, przeszedł do działu miejskiego „Głosu” w Poznaniu, gdzie pracował przez szereg lat. Duszą „Kuriera” był jednak Albin Wietrzykowski, który robił wszystko, by na łamach tego pisma było dużo miejsca dla Ziemi Lubuskiej.

Korespondentami „Ilustrowanego Kuriera Polskiego” (dawny organ Stronnictwa Pracy) byli w Gorzowie Irena Ciesielska i były inspektor szkolny Roman Ulátowski, a w Zielonej Górze także Mieczysław Turski.

W sumie na Ziemi Lubuskiej liczba dziennikarzy tzw. starych i tych, którzy stawiali pierwsze kroki, była dość poważna. Dodać należy, że dojeżdżali do nas jeszcze koledzy z Poznania i Warszawy, najczęściej do opracowania tzw. tematów drażliwych. Jednak w swoim czasie drażliwym tematem dla przykładu w Gorzowie był sport, a później... teatr.

Z ramienia poznańskiego oddziału PAP Ziemią Lubuską interesował się szczególnie red. Henryk Bakos (obecnie rozgłośnia poznańska PR), a sprawami dawnego „Sztucznego Włókna” Wanda Odolska i kierownik PAP-u w Poznaniu, red. Andrzej Stanisławski. Wiadomości o Ziemi Lubuskiej na łamach prasy centralnej nie brakowało.

Po powstaniu samodzielnego województwa Zielona Góra otrzymała samodzielny oddział PAP, który zorganizowany był przez red. Władysława Szczęśniaka, a szefem był red. Czesław Jaworski (Gdańsk — PAP).

W Gorzowie istniał przez dłuższy okres Klub Korespondentów, jednoczący wszystkich korespondentów prasy lokalnej i centralnej. Odbywały się regularne zebrania i dyskusje, organizowano odczyty, konkursy, wystawy. Przewodniczył Roman Łazowski. Taki klub, ale o dużo mniejszym rozmachu istniał w Zielonej Górze.